# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 6

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za inseręję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50

w Warszawie dnia 7 Stycznia 1831 roku w Piątek.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE.

### MANIFEST

*Obu Izb sejmowych królestwa Polskiego na sessji d. 20 grudnia 1830 r. uchwalony.*

„Kiedy naród, niegdy wolny i potężny, nadmiarem niedoli zmuszonym się widzi uciec do ostatniego z praw swoich: do prawa odparcia siłą ucisku; winien to sobie, winien światu, by oznajmił przyczyny które go przywiodły do popierania orężem świętej sprawy swojej. Uczuły izby sejmowe tę potrzebę, a przystępując do rewolucji w stolicy dnia 29 listopada zdziałanej i uznając ją za narodową, postanowiły krok ten usprawiedliwić w oczach Europy.

Zbyt są znane niecne zmowy i potwarze, jawne gwałty i tajemne zdrady, towarzyszące trzem rozbiorom dawnej Polski: historja, której stały się już własnością, naceehowała je piętnem politycznej zbrodni. Jednej chwili nie umilkła uroczysta Polaków o gwałt ten żałoba, nie przestała powiewać chorągiew bez skazy na czele walecznych zastępów, a Polak w zbrojném tułactwie, z krainy do krainy obnosił uniesione bóstwa domowe, wołał o pomstę za ich zniewagę i w szlachetném złudzeniu które (jak każda myśl wielka) zawiedzionem nie było; mniemał, że walcząc za sprawę wolności za własną jeszcze walczy ojczyznę.

Powstała ta ojczyzna, a lubo w ciasnym obrębie, odzyskała Polska z rąk bohatera wieku język, prawa, swobody, wielkie dary, większe jeszcze nadzieje. Odtąd sprawa jego naszą, krew nasza jego stała się własnością, a kiedy go sprzymierzeńcy, niebo nawet odstąpiło, wierni do ostatka podzielili Polacy klęskę bohatera; a ta wspólność upadku wielkiego męża i nieszczęsnego narodu, mimowolną cześć wycisnęła na samych zwycięzcach.

Nazbyt żywo tkwiło jeszcze to uczucie, zbyt uroczyście wśród walki przyrzekły mocarstwa Europy trwałym i na zasadach sprawiedliwości opartym pokojem świat obdarzyć, aby dzieląc się na nowo łupami naszemi, kongres Wiedeński nie starał się przynajmniej osłodzić nowej krzywdy wyrządzonej Polakom. Zapewniono więc narodowość i handel wzajemny wszystkim częściom dawnej Polski, a tę którą walka Europejska niepodległą zastała, z trzech stron znacznie zmniejszoną, oddano z tytułem królestwa, oddzielną konstytucją i wolnością rozszerzenia, pod bezpośrednie Alexandra panowanie. Dopełniając tych warunków nadał on liberalną konstytucją królestwu, a Polaków pod Rossyjskiém panowaniem będących, bliską nadzieją połączenia z niém pocieszył. Nie były jednak te dary bez poprzednich obowiązków z jego, bez ofiar z naszéj strony. Przed i w czasie stanowczéj walki, świetne obietnice czynione Polakom pod panowaniem Alexandra będącym, podejrzenia rzucane na zamiary Napoleona, wstrzymały niejednego w działaniu, a ogłoszenie się królem Polskim było jedynie spełnieniem czynionych oddawna przyrzeczeń. Za narodowość i swobody, dla mniemanego pokoju Europy, żądano poświęcenia niepodległości, tego pierwszego warunku politycznego życia narodów: jak gdyby mógł istnieć trwały pokój na ujarzmieniu szesnastomiljonowego ludu oparty, jak gdyby dzieje świata nie nauczały, że po najdłuższych wiekach podbite narody odzyskują niepodległość do jakiéj ich Stwórca dzieląc od innych językiem i obyczajami odwiecznie przeznaczył, jakby i ta nauka była dla rządów straconą, że wyrządzona krzywda, czyni uciśnionych naturalnymi sprzymierzeńcami każdego co przeciw ich ciemięzcom powstaje.

Ale i te narzucone dowolnie warunki nie zostały dotrzymanemi: wkrótce przekonali się Polacy, że narodowość i imie Polskie królestwu przez cesarza Rossjiskiego nadane, były jedynie ponętą rzuconą dla ich braci pod innemi rządami pozostałych, zaczepną bronią przeciwko państwom ościennym, a czczém omamieniem dla tych którym zaręczone zostały, i że pod temi świętemi imiony zamierzono zaprowadzić poniżenie, znikczemnienie niewolnicze, i wszystkie klęski, jakie długi despotyzm i utrata godności człowieka ciągnie za sobą. Plan ten wydawać się zaczął przez środki jakich przeciw wojsku użyto. Najdotkliwsze obelgi, hańbiące kary, wymyślne prześladowania, wszystko pod pozorem karności wykonywane przez naczelnego wodza, miały na celu wytępienie tego szlachetnego uczucia honoru, téj narodowéj godności która wojska nasze cechowała. Najdrobniejsze równie jak istotne uchybienia, sam zarzut winy, za wysokie przeciw karności przestępstwa poczytane, obok sądów wojskowych zupełnie dowolności wodza zostawionych, uczyniły go nieokreślonym panem życia i honoru każdego wojskowego. Widziano z oburzeniem wyroki sądów takowych po kilkakroć kassowane, póki nakazanego stopnia kary nie wymierzyły. Wielu opuściło szeregi, wielu osobi-

stéj od wodza doznawszy zniewagi w własnéj krwi hańbę sobie wyrządzoną zmywało, aby okazać; że nie brak męztwa, ale obawa wystawienia na szwank ojczyzny, dłoń mściwą wstrzymała.

Piérwszy sejm królestwa i uroczyste ponowienie obietnicy, że dobrodziejstwo konstytucji i granice państwa do braci naszych rozciągnięte będą, ożywiła na nowo nadzieję, i sejmujących przywiódł do powolności. Ten był właśnie cel tych obietnic. Wolność druku, wolne obrady, były dozwolone póty tylko, póki szerzyły ustawnie hymn dzięk czynień ujarzmionego ludu dla potężnego zdobywcy. Skoro jednak po tym sejmie zaczęto w pismach roztrząsać i naradzać się nad krajowemi sprawami, stało się to hasłem do zaprowadzenia najsurowszéj cenzury; po sejmie zaś następnym, który miał też same cele, nastały prześladowania reprezentantów narodu za zdania w izbie objawione. Zadziwią się konstytucyjne ludy Europy, gdy teraz dojdą do ich wiadomości starannie tajone zdarzenia, z jednéj strony, nad umiarkowaniem z jakiém Polacy swobód tych używali, nad uszanowaniem monarchy, religji i obyczajów, których jednem nawet słowem nie obrazili; a z drugiéj nad złą wiarą władzy, która nietylko swobody nadane wydziéra, ale zgrozę gwałtu tego, na karb wynzdanéj wolności nieszczęsnego narodu kładzie.

Połączenie na jednem czole koron samodzierzcy i króla konstytucyjnego, było potworem politycznym, który długo istnieć nie mógł: każdy przewidywał, że królestwo Polskie jest albo zawiązkiem instytucji liberalnych dla całego imperjum Rossyjskiego, albo uledz musi pod żelazną samowładców jego prawicą. Zagadka ta wkrótce rozstrzygniętą została. Zdaje się, że na chwilę cesarz Alexender rozumiał, iż cała obszerność despotycznéj władzy z popularnością praw liberalnych da się połączyć, i że ich popieranie nowy wpływ mu zapewni na sprawy Europy. Lecz wkrótce poznał, że wolność nie da się poniżyć do stopnia ślepego narzędzia despotyzmu, a odtąd z obrońcy stał się jéj prześladowcą. Rossja straciła wszelką nadzieję z rąk monarchy otrzymać jakiekolwiek ciężkiego jarzma ulżenie, a Polska stopniami ze wszystkich swobód wyzutą być miała. Nie ociągano się bynajmniéj z wykonaniem tego zamiaru. Wychowanie publiczne skażone, systemat obskurantyzmu uorganizowany, lud instrukcji którą już posiadał, całe województwo reprezentacji w radzie, izby możności stanowienia budżetu, pozbawione. Narzucano podatki, zaprowadzono wysuszające źródło bogactw narodowych monopolja, a skarb niemi zwiększony stał się pastwą najemnych służalców, przewrotnych podżegaczów i niecnych szpiegów. W miejsce oszczędności, o którą tylokrotnie dopominał się naród, ciągle powiększano gorszącym sposobem pensje urzędników, dodawano im ogromne gratyfikacje, wymyślano miejsca dla osób, wszystko, aby coraz bardziéj zwiększać poczet zależących od rządu. Potwarze, szpiegostwo, dosięgło schronień domowych, zaraziło jadem przeniewierstwa swobodę rodzinnego życia, a starożytna Polska gościnność, stała się sidłem na niewinnych. Zaręczona wolność osobista zgwałcona, zapełniano więzienia, wojenne sądy postanowione na cywilne osoby, rozciągały sromotne kary na obywateli, których całą winą było że ducha i charakter narodowy ratować od zepsucia i zguby zamierzyli. Nadaremnie niektóre władze i reprezentanci narodu wystawiali królowi obraz nieprawości w jego imieniu dopełnianych: nietylko nadużycia te ukróconemi nie były, ale nadto odpowiedzialność ministrów i władz rządowych przez bezpośrednie brata cesarskiego działanie i władzę dyskrecjonalną jemu udzieloną, zupełnie zniknęła. Władza ta potworcza, źrodło najwyższych, bo godność osobistą każdego obrażających nadużyć, doszła do tego stopnia zaciekłości, że nietylko wszelkiego stanu ludzi przed siebie powołanych w swych gmachach znieważała, lecz osiadłych obywateli stolicy, wśród tłumu zgromadzonego ludu, do robót hańbiących, zbrodniarzom właściwych, dowolnie zmuszała, jak gdyby ją Opatrzność przez ten nadmiar obelgi uczuciom narodu wyrządzonéj, za narzędzie jego powstania przeznaczyła.

Po tylu gwałtach, po takiém wszystkich zaręczeń zdeptaniu, zdolném uprawnić powstanie nietylko przeciw władzy siłą narzuconéj, lecz któregoby się rząd najprawniejszy w żadnym kraju cywilizowanym bezkarnie dopuścić nie ważył; któż nie osądzi, że wszelkie przymierze pomiędzy władzą a narodem zerwane zostało, że naród ten stał się niewolnikiem, któremu w każdéj chwili kajdany zrzucić i na oręż przekuć było wolno? Dalszy obraz nieszczęść naszych i braci, zbyteczny już może; lecz prawda go zamilczeć nie dozwala.

Prowincje dawniéj do Rossji wcielone, nietylko przyłączonemi nie zostały, nietylko bracia nasi nie otrzymali narodowych instytucij przez kongres Wiedeński zawarowanych; lecz nadto obietnicami, zachętą, a potem oczekiwaniem obudzone w nich wspomnienia narodowe, stały się przestępstwem i zbrodnią stanu, a król Polski w jej dawnych prowincjach, ścigał Polaków, którzy się Polakami nazwać poważyli. Szkolna młodzież stała się szczególniéj celem srogości. Z łona matek wydzierano niedorosłe dzieci, znakomitych rodzin nadzieje wywożono na Sybir, lub oddawano w szeregi zepsutego żołdactwa. W urzędowych pismach i nauce szkolnéj język Polski odjęty, ukazy niweczyły prawo cywilne i sądownictwo Polskie, bezprawia administracyjne przywodziły o nędzę właścicieli ziemskich, a od wstąpienia na tron Mikołaja stan się ten coraz bardziej pogorszał, nawet intolerancja religijna wszelkiemi środkami starała się obrządek Unjacki wyplenić a Łaciński przygnębić.

W królestwie, lubo już żadna z zaręczonych konstytucją swobód zachowaną nie była, swobody te zniesione czynem, istniały jeszcze w prawie. Należało je i tam doścignąć. Ukazał się dodatkowy do konstytucji artykuł, który pod szyderczym pozorem troskliwości o zachowanie ustawy, niweczył jedno z głównych jéj rozporządzeń, odejmując Izbom jawność obrad i wsparcie publicznéj opinji, a nadewszystko miał tę uświęcić zasadę, że królowi wolno odebrać co raz nadał, a tem samem znieść tak całą konstytucję jak zniósł jeden jéj artykuł. Pod taką to wróżbą zwołano sejm w r. 1825 z którego wszelkiemi środkami śmiałych obrońców swobód oddalić starano się, a posła przybywającego na obrady, gwałtownym uwieziono sposobem i otoczonego żandarmami w ciągłej przez lat 5 aż do wybuchnięcia rewolucji, trzymano niewoli. Pozbawiony sejm sił swoich, zamknięty, straszony odjęciem konstytucji, łudzony na nowo obietnicami przyłączenia prowincij Polskich, poszedł za śla-

dem sejmu 1818 r. lecz równie jak wtedy obietnice spełzły na niczém, a prośby o powrócenie odjętych swobód odepchnięte zostały.

Powszechne oburzenie szlachetnych umysłów, rozjątrzenie całego narodu, przygotowywały oddawna burzę której zbliżenia ślady okazywać się zaczęły, kiedy śmierć Alexandra, wstąpienie na tron Mikołaja i zaprzysiężenie przez niego konstytucji, zdawały się zaręczać, że nadużycia ustąpią a swobody powrócą. Wkrótce zniknęła ta nadzieja, bo nietylko rzeczy pozostały w dawnym stanie, ale rewolucja Petersburska stała się hasłem uwięzienia lub badań najznakomitszych z senatu, izby poselskiéj, wojska i obywatelstwa mężów. Wkrótce więzienia stolicy przepełnione, codzień nowe gmachy przyjmowały tysiączne ofiary, ze wszystkich części dawnéj Polski a pod obcych nawet rządów do Warszawy zwożone. Udręczenia na które ludzkość się wzdryga, przyswojono na rodzinnéj ziemi wolności, a tłumy nieszczęsnych ofiar, czasem zapomnianych w ciasnych i wilgotnych więzieniach, śmierć lub samobojstwa jedynie przerzedzały. Z obrazą wszelkich praw, do śledztwa ustanowiono komitet z Rossjan i Polaków, po większéj części wojskowych, który przedłużeniem męczarni, obietnicami darowania kary, podstępnemi badaniami, starał się jedynie o to aby wymódz na obwinionym wyznanie nieistniejącéj zbrodni. Po przedłużonem półtorarocznem więzieniu, ustanowiono dopiéro sąd sejmowy. Bo gdy z obrazą wszystkich praw popełniona była zbrodnia uwięzienia tak długiego, i o śmierć tylu ofiar przyprawienia, trzeba było ją uprawnić. Sumienność senatu zawiodła to oczekiwanie, i prawie jednomyślnie niewinnymi zbrodni stanu uznała tych, co już dwa lata przeszło cierpieli. Odtąd znikła różnica między obwinionymi a ich sędziami, piérwsi pomimo wyroku uniewinniającego nie wypuszczeni, wywiezieni nadto do Petersburga, jęczeli w fortecznych więzieniach i dotąd nie wszyscy wrócili na ojczystą ziemię; senatorowie zaś rok blisko zatrzymani za to, że sędziami niepodległymi się okazali. Wyroku ogłoszenie i wykonanie wstrzymano, oddano rozpoznanie jego władzom administracyjnym, a kiedy nakoniec wzgląd na Europę zmusił do jego ogłoszenia, śmiał minister znieważyć majestat narodu, karcąc w imieniu monarchy najwyższą w kraju magistraturę wykonywającą najwyższą ze swoich attrybucij.

Po takich to czynach, cesarz Mikołaj koronować się królem Polskim zamierzył. Przywołani reprezentanci byli niemymi świadkami obrzędu, ponowienia przysiąg i ich nowego złamania. Bo nietylko żadne nadużycie, władza nawet dyskrecjonalna zniesioną nie została, ale senat w sam dzień koronacji, zapełniono nowymi członkami nieposiadającymi kwalifikacij przez konstytucyę żądanych, a jedyną rękojmię niepodległości ich zdania dających. Nieprawne obciążenie i nakazana przedaż dóbr narodowych miały na celu ogromny w ziemi majątek narodowy ruchomym i rozrządzalnym uczynić, lecz opatrzność chciała, aby znaczne summy z wykonania w części planu tego pochodzące, i od uronienia zachowane, stały się zasiłkiem tyle teraz ułatwiającym uzbrojenie narodu.

Wreszcie ostatnia pociecha, którą Polacy za Alexandra nieszczęścia swoje słodzili, nadzieja połączenia się z bracią, przez cesarza Mikołaja odjętą im została. Wszelkie już węzły były zerwane, oddawna święty ogień, którego na ołtarzach ojczyzny zapalać nie było już wolno, w piersiach tylko prawych tlał potajemnie, jedna myśl była wszystkim wspólna, że poniżenia takiego dłużéj znosić się nie godzi, lecz władza przyspieszyła sama chwilę wybuchnięcia. Przy coraz mocniéj potwierdzających się wieściach o wojnie przeciw swobodom ludów rozpocząć się mającéj, nadeszły roskazy postawienia na stopie wojennéj wojsk Polskich, przeznaczonych do wymarszu, a natomiast Rossyjskie wojska, kraj nasz zalać miały. Nakazano znaczne summy z obciążenia lub przedaży dóbr narodowych pochodzące i w banku złożone, użyć na koszta téj zabójczéj dla wolności wojny. Uwięzienia na nowo się zaczęły. Nie było chwili do stracenia. Szło o wojsko, skarb, zapasy, honor narodu niezdolnego nieść innym więzów, któremi sam się brzydzi, a walczyć przeciw wolności i dawnym towarzyszom broni. Czuł to każdy, lecz czuciem tém serce narodu, ognisko zapału, dzielna młodzież wojskowa i akademiczna, oraz znaczna część walecznego garnizonu i obywateli najsilniéj przejęta, postanowiła dać hasło powstania. Elektryczna iskra w jednéj chwili wojsko, stolicę, kraj cały przebiegła. Zajaśniała noc 29 listopada ogniami wolności. Wdniu jednym oswobodzona stolica, w dniach kilku połączone jedną myślą wszystkie oddziały wojska, fortce zajęte, naród uzbrojony, brat cesarski z wojskiem Rossji. na wspaniałość się zdający, i tym jedynie środkiem ocalony: oto są czyny téj rewolucji bohaterskiéj, szlachetnéj i czystéj jak młodzieńczy zapał który ją rozniecił.

Powstał naród Polski z poniżenia i podległości z mężkiém przedsięwzięciem niepowrócenia więcéj do więzów które skruszył, niezłożenia oręża przodków, póki nie wywalczy niepodległości i potęgi, jedynéj swobód rękojmi, póki nie zabezpieczy sobie tych swobód, których domagać się jako zaszczytnéj puścizny przodków i naglącéj potrzeby wieku, podwójne ma prawo. Póki nie połączy się z braćmi ujarzmionymi przez dwór Petersburgski, z tego jarzma ich nie wyzwoli i swobód swoich, wolności i niepodległości, uczestnikami nie uczyni.

Nie powodowała nami żadna nienawiść narodowa przeciw Rossjanom, wielkiemu jak my szczepowi Sławiańskiego rodu. Słodziliśmy owszem piérwsze chwile wydartéj nam na nowo niepodległości, tą myślą, że połączenie pod jednem berłem, jakkolwiek dla nas szkodliwe, przyniesie czterdziesto miljonowemu ludowi uczestnictwo swobód konstytucyjnych, które w całym ucywilizowanym świecie stały się równie potrzebą panujących jak rządzonych.

Przeświadczeni że wolność i niepodległość nasza, jak nigdy dla ościennych narodów nie bywała zaczepną, owszem stanowiła równowagę i przedmurze ludów Europejskich, tak i teraz więcéj niż kiedy im może będzie pomocną, stajemy w obliczu mocarstw i narodów z pewnością, że za nami głos polityki i ludzkości zarówno przemówi.

A gdyby nawet w téj walce, któréj nie tajemy sobie niebezpieczeństw, przyszło nam samym bój za wszystkich staczać, ufni w świętości sprawy naszéj, własnéj odwadze i pomocy Przedwiecznego, dobijać się będziemy wolności do ostatniego tchnienia. A jeśli opatrzność przeznaczyła tę ziemię na wieczne ujarzmienie, jeśli w boju tym ostatnim wolność Polska na gruzach miast i trupach swoich obrońców, polegnie, wróg nasz nad jedną tylko pustynią wię-

séj panowanie swoje rozciągnie, a prawy Polak zginie z tą w sercu pociechą, że jeśli własnéj wolności i ojczyzny uratować nie dozwoliły mu nieba, śmiertelną walką zasłonił przynajmniéj na chwilę zagrożone Europejskich ludów swobody.»

## Wiadomości Warszawskie.

— Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji, zawiadomioną została odezwą rady Najwyższéj Narodowéj z d. 4 b. m. iż wolą jest dyktatora, aby pod ogłoszony w dniu 26 m. i r. z. zakaz, wywożenia zboża za granicę, podciągniętą była i pszenica, czego wykonanie, wszystkim kommissjom wdzkim w tymże samym dniu poleconém zostało.

— Na dniu 28 z. m. wezwanym został przez marszałka izby poselskiéj JW. Ignacy Dembowski deputowany z Płocka, do zasiadania w deputacji sejmowéj w miéjsce JW. Barzykowskiego, który z niéj się usunął jako członek Rady Najwyższéj Narodowéj.

— Dyktator mianował p. Antoniego Majewskiego mecenasa, vice-prezydentem miasta stołecznego Warszawy; oraz zatwierdził rozporządzenie rady najwyższéj narodowéj, mocą którego referendarz stanu nadzwyczajny Chłędowski, wezwany został do pracowania w wydziale dyplomatycznym tejże rady.

— Rada najwyższa narodowa mianowała: pp. Stanisława Kunatta, professora uniwersytetu Warszawskiego, sekretarzem redaktorem protokułów jéj posiedzeń; Zarębskiego zastępcą kommissarza obwodu Lubelskiego; Tomasza Załuskiego zastępcą kommissarza obwodu Siedleckiego Jana Rzeszotarskiego zastępcą komissarza obwodu Rawskiego.

— Kilka dni temu przepłynęło na koniach wpław przez Niemen, w okolicy Kowna, dziesięciu obywateli szlachty i dwóch oficerów, jeden Polak drugi Rossjan, udając się pod sztandary wolności. Jeden z tych zabił goniącego za nimi pułkownika Moskiewskiego. Zapewniają oni, że Moskale lękają się nas niesłychanie, a samodzierzca Rossji, prócz jenerałów i pułkowników, nie ma ku sobie żadnéj przychylności w wojsku. Piérwszy wystrzał naszéj broni, będzie hasłem dla Rossjan i dla Polaków w ich wojsku zostających, do zrzucenia uciążliwego jarzma despotyzmu, które ich przyciska.

— Słychać po mieście, że w papierach dawnéj władzy śledczéj znaleziono rachunek obejmujący wydatki na urządzenie więzienia i na trzymanie więźniów w koszarach gdzie konsystował pułk Rossyjski dowództwa jenerała Essakowa, i że z tego powodu rospoczęto badanie tegoż jenerała. Jeżli ta wiadomość się sprawdzi, deklaracja rzeczonego oficera, jakoby w tych koszarach nie było nigdy więzionych Polaków, umieszczona niedawno w pismach publicznych za pośrednictwem władzy municypalnéj, kompromitowałaby wiarę słowa jego.

— Pan Błoński, burmistrz miasta Kolna w Augustowskiém, w piérwszych chwilach wiadomości o powstaniu narodowém, ujął kozaka wysłanego z expedycjami od pułku Czarnomorskiego do Grekowa, który stał w Szczuczynie. Przez to przeszkodził połączeniu się dwóch pułków i sprawił że Czarnomorski rozbrojono. Jestto postępek śmiały i chwalebny. Obywatele bardzo chwalą gorliwość i dobrego ducha tego urzędnika.

— W dniu 1 b. m. dyktator zwiedził warownie Modlina które znalazł w takim stanie i porządku, iż przeszedł wszelkie oczekiwania.

— Od nowego roku wychodzi w Radomiu nowe pismo p. t. *Inwalid Radomski.*

— Dzieło Staszica, pod tytułem: *Ród ludzki*, zostało nareszcie wynalezione. Całkowity jego rękopism, wraz z kilku innemi, dotąd drukiem nieogłoszonemi rozprawami, znajduje się w ręku Franciszka Chyczewskiego.

— Polacy obecni w Paryżu z nadzwyczajną gorliwością pracują w sprawie ojczyzny: między innymi odznaczają się Teodor Morawski, Czapski, xiąże Leon Sapieha, Chodźko, Podczaszyński.

— Lubowidzki jeszcze nie wynaleziony: wczoraj szukała go licznie zgromadzona młodzież w klasztorze Sakramentek, gdzie wnoszono, iż się schronił, bo tam mieszka żona jego. Ale nadaremne były poszukiwania. Mówią, że pp. Sakramentki będą pociągnięte do uroczystéj przysięgi, czy jest u nich przechowany lub nie. Zadziwia wszystkich i naprowadza na rozmaite wnioski, ubliżające dobréj sławie interesowanie się Łubieńskich za Lubowidzkim, do tego stopnia posunięte, że aż ucieczkę ułatwili mu. Niemała jest w tym jednakże wina jenerała Wojczyńskiego, gubernatora Warszawy, iż wydał pozwolenie wydania Lubowidzkiego z pod straży. Mówią, (za co nie ręczymy), że jenerał Wojczyński jest rodzonym wujem Lubowidzkich.

— Dziś spodziewany jest w Warszawie sławny jenerał Francuzki Lallemand. Zapewniają, że przybędą także jenerał Pelletier, były jenerał artylerji Polskiéj za xięstwa Warszawskiego, jenerał Regnier.

— Makrot także przeniesionym już został do domu kary i poprawy. Okna izb, w których teraz szpiegowie są osadzeni, zabielano tak, jak było w placu i innych miejscach, gdzie przez lat kilkanaście więziono poczciwych Polaków.

— W Województwie Krakowskiém, téj kolebce wolności Polskiéj, włościanie oświadczyli, że podatki z góry za rok opłacą.

— Słychać, że wszystkim wojskowym, którzy się odznaczą zaszczytnie w boju, dane będą w nagrodę grunta w dobrach rządowych na własność.

— Listy od granic Galicji donoszą, że młodzież Lwowska rospoczęła wyprawę przeciw orłom Austrjackim; zrzucono ich 9 pilnujących tabaki po dystrybucjach. Ten skutek wesołego humoru, przypłaciło kilku uczniów relegacją do domów. — Uniwersytet tamtejszy jest liczny i ma przeszło 1200 uczniów.

— Kalendarze ścienne dla biór po złp. 2 i stoliczkowe w bronz oprawne po złp. 6, tudzież na tekturę naklejone po złp. 2 gr. 20, są do nabycia w kantorze drukarni A. Gałęzowskiego i komp., u Dal-Trozza i Wemmera.

— Artykuł z podpisem p. Witwickiego, wykrywający mylność doniesienia względem p. Lewockiego, które było umieszczone w Kur. Pol. odebraliśmy i jutro umieścimy.

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*